Nr. 91. Kraków, środa 1 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **drugi kwartał.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu" tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Prenumerata „Naprzodu" wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu . . .	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu".

Bülow w Wiedniu.

Po świeżo dokonanej zbrodni na Polakach przyjechał kanclerz niemiecki ks. Bülow z wizytą do Wiednia. Przyjechał pogawędzić z austryackim ministrem spraw zagranicznych bar. Aehrenthalem o sprawach trójprzymierza. Po dwudniowym pobycie w Wiedniu odjechał do Berlina zupełnie zadowolony, jak sam to oświadczył. „W rozmowie z bar. Aehrenthalem omówiliśmy dokładnie wszystkie bieżące kwestye polityczne i mogę stwierdzić z przyjemnością, że ujawniła się we wszystkich głównych punktach zupełna między nami zgoda". Tak oświadczył ks. Bülow współpracownikowi "Neue Freie Presse".

Ta jego wizyta w Wiedniu tuż przed otwarciem parlamentu austryackiego niewątpliwie pozostaje w związku ze sprawą polską. Rządowi pruskiemu idzie o to, żeby o dokonanych przezeń zbrodniach na Polakach nie było głośno zagranicą. Parlament austryacki był już raz widownią energicznego protestu przeciwko gwałtom pruskim. I teraz mógłby się tam podobny protest powtórzyć. Wszak Polacy są w pokaźnej liczbie w tym parlamencie, wszak Słowianie w nim przeważają. Rządowi pruskiemu nie byłyby miłe głosy protestu i oburzenia w parlamencie austryackim. Więc p. Bülow szybko pojechał do Wiednia poczynić starania o przyciszenie, zatuszowanie sprawy. Czy mu się to udało, czy bar. Aehrenthal istotnie może składać wiążące przyrzeczenie co do zachowania się parlamentu — okażą dni najbliższe.

Co prawda jednak, protest w parlamencie choćby zapomocą najsilniejszych mów pozostanie zawsze tylko demonstracyą bez rzeczywistego wpływu, jeżeli w ślad za nim nie pójdzie odpowiednia polityka. Jeżeli Koło polskie niby protestuje, a w delegacyach głosuje za budżetem spraw zagranicznych i aprobuje w ten sposób przyjaźń z rządem pruskim — protest jego jest platoniczną manifestacyą, która nie wiele strachu napędzi możnowładcom berlińskim. Reprezentacya polska w parlamencie austryackim ma obecnie za zadanie rozwinąć świadomą politykę konsekwentnego szkodzenia na każdym kroku interesom Prus. Tylko w ten sposób możemy odpowiedzieć namacalnie na zbrodnię pruską.

Z zachodnich kresów.

Morawska Ostrawa, 29 marca.

Praca polskiej partyi socyalno-demokratycznej na Morawach przynosi coraz korzystniejsze owoce. Niedawno jeszcze samodzielny ruch polityczny wśród naszego ludu roboczego niknął zupełnie pośród agitacyi i organizacyi politycznej czeskiej, był słabym oddźwiękiem zapoczątkującej się emancypacyi polskich robotników, która dzisiaj rozwinęła się w pokaźne formy organizacyi polskiej partyi socyalistycznej. Jakiś nowy duch ożywczy wstąpił w szeregi naszego ludu i rozlał się szeroką falą uświadomienia i pracy pozytywnej. A wyrazem tego ożywienia wzrastanie naszych organizacyj politycznych na Śląsku, zrzucanie z siebie powijaków czeszczyzny na kresach morawskich, uświadamianie się polityczne i narodowe. — I choćby stokroć razy zapewniały opinię publiczną szowinistyczne i burżuazyjne pisma polskie, że praca nasza zmierza do wynaradawiania polskiego ludu — zawsze ciętą i dosadną odpowiedź da im ten sam polski robotnik, odrzucający chytre umizgi nieproszonych przyjaciół i garnący się masowo w nasze szeregi organizacyjne.

Niedawno mieliśmy żywy przykład tej intenzywności naszego ruchu. W niedzielę 22 marca w Witkowicach odbyła się konferencya zawodowa Śląska i północno-zachodnich Moraw. W obradach brało udział 152 delegatów reprezentujących zorganizowanych robotników wszystkich zawodów, delegaci politycznych organizacyj polskich, niemieckich i czeskich, przedstawiciel państwowej komisyi w Wiedniu tow. Korzinek, delegat komisyi berneńskiej tow. Jusa i wiele gości. Sprawozdanie z działalności sekretaryatu (komisya zawodowa w Morawskiej Ostrawie obejmuje pracę agitacyjną na całym Śląsku i północno-zachodnich Morawach), przebieg obrad i uchwały konferencyi wykazały postępujące pogłębianie się ruchu zawodowego i znaczny wzrost organizacyi.

Sprawozdanie za ostatnie dwa lata wykazuje powstanie 69 nowych grup organizacyi zawodowej, szereg polepszeń stosunków pracy bez strejków, 37 strejków z udziałem 20.808 robotników.

Jedną z głównych spraw, nad którą toczyła się dyskusya, było założenie kartelu zawodowych organizacyj tj. połączenie wszystkich związków zawodowych, istniejących na Śląsku i północno-zachodnich Morawach w jedno ciało, w jeden związek czyli kartel. Rozwijający się ruch zawodowy wymaga wprowadzenia tych wyższych form organizacyjnych. Jak w praktyce wyglądać będzie przeprowadzenie kartelu, wskazuje odnośna rezolucya uchwalona na konferencyi:

Konferencya uznaje potrzebę utworzenia kartelu zawodowego dla obwodu działalności komisyi zawodowej w Morawskiej Ostrawie i poleca tejże komisyi przeprowadzenie wszystkich prac w celu utworzenia kartelu.

Celem przeprowadzenia i wykonania zadań kartelu zawodowego, poleca konferencya zawodowym organizacyom uiszczać od każdego członka miesięcznie 1 halerz na rzecz kartelu od 1 maja 1908 r.

Obok omawiania spraw dotyczących taktyki i organizacyj, uchwalenia środków walki z alkoholizmem, wprowadzenia w życie płacenia funduszu solidarności i wielu innych spraw — zastanawiano się nad spotęgowaniem ruchu zawodowego wśród robotników polskich.

Jak już nieraz poprzednio zaznaczaliśmy, pracę wśród polskiego ludu na Morawach prowadzili agitatorzy czescy, którzy siłą rzeczy czechizowali polskiego robotnika. Zczechizowany robotnik prędzej też garnął się w szeregi organizacyjne. Ale poza nimi stały całe setki niezorganizowanych. Robotnika polskiego, który przyniósł ze sobą nieufność do wszystkiego, trudno zorganizować agitatorowi polskiemu, a cóż dopiero czeskiemu. Z napływem nowych sił roboczych, z rozwojem ruchu politycznego okazała się piekąca sprawa sprowadzenia do Ostrawy polskiego agitatora zawodowego, którýby organizował i uświadamiał polskich robotników. Towarzysze czescy stali dotąd na tem ciasnem stanowisku, nie chcieli zrozumieć tego, że wciągnąć polskiego robotnika do zawodowej organizacyi, to nie znaczy jeszcze organizować go, a tem mniej uświadomić klasowo. Najwyżej można go zczechizować, a to bynajmniej nie leży w interesie polityki proletaryatu. Dopiero teraz, kiedy nasze organizacye polityczne postąpiły naprzód, towarzysze czescy musieli zrozumieć, że w Ostrawie powinna być siła agitacyjna dla reszty zawodów (górnicy mają dwie siły polskie).

Po ożywionej dyskusyi nad tą sprawą konferencya uchwaliła wniosek tow. Jarosza, Pytlika i tow., następującej treści:

Ze względu, iż w okręgu agitacyjnym komisyi zawodowej w Mor. Ostrawie pracuje olbrzymia ilość robotników polskich wszelkich zawodów i ze względu na to, iż robotnicy polscy są w znacznej części niezorganizowani zawodowo, ponieważ nie zorganizują ich nigdy ani czescy, ani niemieccy agitatorzy, gdyż ich języka nie rozumieją (co utrudnia bardzo pracę agitacyjną) — konferencya uchwala przyjąć polską siłę agitacyjną ze stałą siedzibą w Mor. Ostrawie.

Środki na utrzymanie siły tej popłyną mi[illegible]dzy innemi ze składek na wspomniany ka[illegible]tel zawodowy. Obok powyższego wnio[illegible] konferencya przyjęła drugi wniosek tow. [illegible]rosza o urządzenie kursów polski[illegible] analfabetów, ewentualnie utrzymywan[illegible] drownego nauczyciela polskiego.

W ten sposób uzyskamy nowe siły [illegible]cyjne. A pracy przed sobą mamy cały [illegible] i to pracy, która pokaźne przynosi [illegible] Organizacye polityczne polskiej partyi socyalno-demokratycznej, które niedawno były na kresach przedłużeniem organizacyj politycznych czeskich — dziś liczą kilka set politycznie zorganizowanych robotników, zastęp dzielnych, politycznie wyrobionych jednostek, stanowią samodzielne, odrębne grupy organizacyjne, niosące w zczechizowany polski lud roboczy uświadomienie w kierunku politycznym i narodowym.

Orszawa.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 31 marca.

Wybory do Rady miejskiej zaczynają się jutro 1 kwietnia wyborem 5 radców z kuryi IIIa (wielki handel i przemysł). Kurya ta li-

---

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

53

VII.

Powstaje mi w pamięci pewne nieznaczne wspomnienie, nieznaczne, a jednak mieszczące w sobie wszystkie symboliczne rysy Przewrotu. Jest to wspomnienie niezwykle pięknej twarzy kobiecej, zalanej jasnym rumieńcem i z oczyma błyszczącemi łzami. Przeszła obok mnie milcząca, porwana jakimś tajemnym celem. Spotkałem ją po południu pierwszego dnia, gdy opanowany nagłym wyrzutem sumienia, udałem się do Mentonu, aby posłać mej matce telegram z zawiadomieniem, że jestem zdrów. Dokąd ta kobieta poszła, nie wiem; nie wiem także, skąd przyszła. Nie widziałem jej potem nigdy i tylko pamiętam jej twarz, jaśniejącą tą nową, promienną stanowczością...

Lecz to wrażenie było wrażeniem świata.

ROZDZIAŁ III.

Posiedzenie gabinetu.

I.

I co za dziwną, niepraktykowaną rzeczą było posiedzenie gabinetu, na którem byłem obecny, posiedzenie, które odbyło się w dwa dni później w domku Melmounta i które miało za zadanie wypracować konstytucyę Państwa świata.

Byłem tam, ponieważ nie miałem dokąd pójść, a w jego domku, w którym więziła go złamana noga, nie było nikogo, prócz sekretarza i służącego, aby mu pomódz w rozpoczęciu olbrzymiej pracy, jaka oczywiście jest udziałem kierowników świata. Znałem stenografię, a ponieważ na miejscu nie było żadnego zdatnego do użytku fonografu, zająłem więc miejsce przy jego biurku, zaraz po tem, jak opatrzono mu nogę, i siedziałem gotowy do zapisywania jego słów. Jest charakterystycznem dla dziwnej opieszałości, występującej równolegle z kurczową gwałtownością starego życia, że sekretarz Melmounta nie posiadał stenografii i że na miejscu nie było żadnego telefonu i wszelkie zlecenia można było przesyłać dopiero z wiejskiego urzędu pocztowego w Mentonie, odległym o pół mili stąd... Siedziałem więc z tyłu przy odsuniętem nieco biurku w pokoju Melmounta, czyniąc wszystkie potrzebne notatki.

W tym czasie jego pokój wydawał mi się najpiękniej umeblowanym na świecie i dziś jeszcze pamiętam żywą barwność perkaliku, obciągającego kanapę, na której spoczywał ten wielki mąż stanu, wprost naprzeciw mnie, piękny, bogaty papier, czerwony lak do pieczętowania i srebrne ozdoby biurka. Moja obecność w tym pokoju była niezwykłem, osobliwem zjawiskiem, równie niepraktykowanemi rzeczami były otwarte drzwi, a nawet wchodzenie i wychodzenie sekretarza Parkera. W dawnych czasach posiedzenie gabinetu było tajemniczem „konklawe" *), tajemniczość i skrytość były w osnowie całego życia publicznego. W dawnych czasach każdy miał zawsze coś do ukrywania przed kimś, wszyscy byli ostrożni, przebiegli, wykrętni i kłamliwi — w większości wypadków, bez żadnej przyczyny. Tajemniczość ta znikła z życia prawie niepostrzeżenie.

Zamknąwszy oczy, widzę tych ludzi znów, słyszę ich rozprawiające głosy. Widzę ich z początku jako nieco rozpłynięte w chłodnym blasku światła dziennego postaci, a potem skupione w cieniach i tajemniczości wkoło osłoniętej lampy. Dopełnia ten obraz bardzo jasne wspomnienie okruszyn biszkoptu i kropli rozlanej wody, która z początku stała, połyskując, a potem wsiąkła w zielone sukno...

Szczególnie pamiętam postać lorda Adishama. Przybył on do domku na dzień przed innymi, ponieważ był osobistym przyjacielem Melmounta. Był to najmłodszy członek Rządu, wesoły i zabawny człowiek lat czterdziestu. Miał czysty profil i gładką śniadą cerę, uśmiechnięte spojrzenie, cienkie wargi ze starannie usuniętym zarostem i przyjazny, troskliwy głos; zachowanie się jego było swobodne i ośmielające. Posiadał doskonały charakter człowieka, który łatwo wszedł na przeznaczone dla siebie miejsce. Miał temperament, który zwykliśmy nazywać filozoficznym — to jest beznamiętny. Przewrót nie zmienił go tak głęboko, jak Melmounta; jego przejmość, ironia i humor pozostały nieosłabione, zmiana, jaka w nim zaszła, znalazła tylko zewnętrzny wyraz w bladej modyfikacyi dawnego „światowego" tonu z niezwykłem umiarkowaniem, z obawą przed entuzyazmem, który go opanował.

Tych piętnastu ludzi, którzy rządzili państwem Brytańskiem, sprawiali wrażenie dziwnie odmienne od tego, którego się spodziewałom, i przyglądałem im się uważnie każdy raz, kiedy byłem wolny od zajęcia. Ci angielscy politycy i mężowie stanu stanowili w tych czasach osobliwą klasę, która dziś zupełnie już znikła. Pod pewnymi względami nie byli oni podobni do polityków żadnego innego kraju na świecie i nie znajduję, aby pozostał po nich jakikolwiek odnośny objaw w dzisiejszym układzie życia...

Jeśli czytaliście stare książki, mogliście napotkać ich dosadną charakterystykę z odcieniem wrogiej przesady w „Smutnym domu", Dickensa, z domieszką głupiego pochlebstwa i zjadliwej ironii u Disraeli, który panował między nimi przypadkowo, nie rozumiejąc ich i bawiąc dwór, poza tem wszystkie ich uroszczenia są wystawione, być może złowróżbnie, lecz prawdziwie w powieściach Mrs. Humphry Ward. Wszystkie te książki istnieją jeszcze dziś i dodane do filozoficznych dzieł Bagehot'a i historycznych Macaulay'a, dają pewne pojęcie o ich metodach myślenia; powieściopisarz Thackeray przedstawia zakulisową stronę ich życia społecznego, a w „Twentieth Century Garner" *) można znaleźć pewne znakomite miejsca ironicznych opisów, osobistych wrażeń i wspomnień, pióra takich pisarzy, jak naprzykład Sidney Low. Lecz niema całkowitego ich obrazu. Byli oni wtedy za bliscy i za wielcy; a teraz stanęli raptownie poza sferą zrozumienia.

(D. c. n.)

*) Narada kardynałów w Rzymie, po śmierci papieża, podczas której zamykają wszystkich w osobnych celkach.

*) „Spichrz dwudziestego stulecia" — czasopismo, wychodzące w Londynie.

czy 96 wyborców i wybiera w sali posiedzeń Rady miasta w czasie od 9 — 1 i od 3—5. Ustępują radcy Chyliński, Epstein, Federowicz, Jawornicki i Szarski, z których czterej ostatni napewno zostaną napowrót wybrani.

* * *

Zgromadzenie kahalnych żydów odbyło się wczoraj za zaproszeniami w sali hotelu Kleina. Zebrało się około 50 wyborców z kuryi małego handlu, z których połowa należała do stronnictwa niezawisłych żydów. Mowcy kahalni idą do wyborów pod hasłem wybierania tylko kupców a wyrzucenia adwokatów, lekarzy i t. d. Głównym mowcą był niejaki p. Henryk Aszkenazy, którego czyny jako hyeny wyborczej Sarego podczas wyborów do parlamentu są ogólnie znane. Pan ten, którego wejście w życie polityczne jest bardzo świeżej daty, ujadał jak wściekły na posła tow. Daszyńskiego, który „chce unieszczęśliwić żydów przez agitacyę za zamykaniem szynków w niedzielę“. Wywody te spotkały się z należytą odprawą ze strony zgromadzonych, którzy zaperzonemu kahalnikowi rzucili w twarz charakteryzujące go doskonale słowo: głupiec!

Na Kotłowie obradowali wczoraj wyborcy z kuryi rękodzielniczej i małej własności. Kandydatami urzędowymi „demokracyi“ w tych kuryach będą pp. Iglicki, tapicer, Wolny, przedsiębiorca pogrzebowy, Niedzielski, majster kominiarski i Jarra, fabrykant.

* * *

W czwartek 2 kwietnia o godz. $7^1/_2$ wieczór odbędzie się w sali hotelu Kleina przy ul. Gertrudy publiczne zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów.

Przegląd polityczny.

Deszcz orderów i innych odznaczeń posypał się na austryackich i węgierskich ministrów i urzędników za pomyślne przeprowadzenie ugody między Austryą a Węgrami. Minister Korytowski otrzymał order Leopolda, minister kolei Derschatta tylko ...dzięczne uznanie, przyjaciel bar. Becka ... jego — jak ogólnie utrzymują — główny ...oradca szef sekcyi Sieghart przesunięty ...stał do III rangi, szef sekcyi Rössler ...nowany został tajnym radcą, a mniejsi ...nicy otrzymali wyższe lub niższe or... albo uznanie na piśmie.

... węgierskich funkcyonaryuszy otrzy... minister Kossuth ten sam order co p. ...towski, a sekretarze stanu Popowicz, ...renyi godność tajnych radców.

Nowy blamaż Wilhelma. Wielką wrzawę w pismach amerykańskich i niemieckich wywołała sprawa nominacyi nowego ambasadora amerykańskiego w Berlinie. Ponieważ obecny ambasador Charlemagne Tower zwyczajem dyplomatycznym Stanów Zjednoczonych zmuszonym jest ustąpić, zapytał rząd niemiecki w Berlinie, czy się zgodzi na przyjęcie jako ambasora Hilla, obecnego posła w Hadze. Wilhelm II nie zgodził się na Hilla, a powody podają różne. Jedni mówią, że Wilhelm woli Towera, który jako bardzo bogaty człowiek potrafił odpowiednio reprezentować, podczas gdy Hill osobistego majątku nie posiada; inni powiadają, że Wilhelm ceni Towera jako miernotę w zawodzie dyplomatycznym, zaś boi się Hilla jako zręcznego i mądrego człowieka; trzecia znów wersya głosi, że Hill miał z bratem cesarza ks. Henrykiem podczas jego pobytu w Ameryce jakieś nieprzyjemne zajście, wskutek czego Wilhelm nie chce go dopuścić na swój dwór.

Te powody nie wystarczyły jednak Rooseveltowi, który obstawał przy nominacyi Hilla, a Wilhelm wobec silniejszych pokorny pospieszył z zapewnieniem, że już się nie sprzeciwia i Hilla przyjmie z otwartymi ramionami.

Tak wygląda buta pruska wobec ludzi, którym ona nie imponuje.

Dalsze protesty wolnomyślnych. Jak donoszą z Essen do „Berliner Tageblattu“ na zebraniu wolnomyślnych, w którem wzięło udział przeszło 3500 osób, przyjęto po przemówieniu dra Teodora Bartha następującą rezolucyę:

„Zebrani, w przeświadczeniu, że w Prusach i w Niemczech musi być zrobionym początek demokratycznego rozwoju państwa, wedle współczesnych zapatrywań, w sposób, w jaki inne państwa cywilizowane oddawna już go mają, protestują jak najsilniej przeciwko ciągłemu naruszaniu zasady równouprawnienia w ustawodawstwie i administracyi państwa niemieckiego i Prus. Żądają, aby w Prusach w miejsce najgorszego ze wszystkich systemów wyborczych zaprowadzono ogólne, równe i tajne głosowanie, potępiają wszelkie ustawy wyjątkowe i wyrażają nadzieję, że żaden z posłów demokratycznych nie będzie głosował za ustawą o stowarzyszeniach, w której znajdować się będzie tak haniebne naruszenie równości wobec prawa, jakie znajduje się w § 7 wniosku kompromisowego do ustawy o stowarzyszeniach. Przy zbliżających się wyborach do sejmu wszelkie czynniki demokratyczne powinny działać wspólnie i odrzucić każdego kandydata, który nie będzie stanowczym zwolennikiem zastosowania systemu wyborczego Rzeszy na Prusy“.

W dyskusyi nad tą rezolucyą oświadczył imieniem stronnictwa socyalno-demokratycznego redaktor Limbertz, że socyalni demokraci gotowi są iść ręka w rękę z rzeczywiście liberalnymi zwolennikami reformy wyborczej, aby usunąć dotychczasowy system wyborczy w Prusach.

KRONIKA.

Kraków, 31 marca.

Nowiny krakowskie.

Z teatru. Sympatyczny cel wczorajszej „Zabawy artystycznej“ szczelnie wypełnił salę teatralną. — Po cyklu obrazów, ilustrujących ewolucyę tańca z towarzyszeniem odpowiedniej muzyki — moment krotochwilny: pląsy Isadory Duncan — w wykonaniu męskiem...

Dla nas krotochwilność tkwi już zgóry w samem przebraniu za kobietę, gdy „vice versa“ nie dziwią nas dziś wcale role pacholąt — przez kobiety odtwarzane: tu bowiem zaszła w pojęciach ewolucya — aż na opak... Scena szekspirowska np. kobiet jeszcze nie znała: najpowabniejsze postaci komedyowe: Rozaliny, Porcye, wykonywała podówczas nie płeć piękna, jedwabna, lecz zgrzebna... Wprawdzie „płochość“ obyczajów francuskich lub włoskich dopuszczała kobiety na scenę — w ojczyźnie wszakże Szekspira, gdy w drugiej połowie XVII wieku pojawiły się w jakimś teatrze kobiety... w rolach kobiecych — trzeba było do tego „nienaturalnego“ zjawiska przygotowywać publiczność prologiem: uspokajać skrupuły rygorzystów, a z drugiej strony zabezpieczać personal kobiecy przed natarczywością zbyt gorących widzów — degustować ich... Co mając na widoku, prolog niekurtuazyjnie podkreślał, iż niewiasty, które wystąpią, w czambuł szpetne są i leciwe. — Uprzejma rekomendacya!

Dziś zaś przebrany mężczyzna — to zapowiedź wesołej parodyi.

Na zakończenie programu scenicznego — artyści naszego teatru odegrali bluetkę salonową Roberta de Flers, żonglującą — psychologią kobiecą... Nie trzeba dodawać, iż dla autora „Miłość czuwa“ „psychologia kobieca“ i figle Amora — to nierozdzielne lub, jak kto woli, równoznaczne pojęcia.

Po wyczerpaniu programu spektaklowego, w którym na miejsce zapowiedzianych produkcyj kabaretowych — figurował taniec Isadory, w foyer teatru odbyła się tombola szkiców.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Dymitr Samozwaniec“ Nowaczyńskiego, przyjęty na pierwszych dwóch przedstawieniach z takim niebywałym sukcesem, grany będzie w tygodniu bieżącym codziennie, aż do piątku włącznie.

Jubileusz A. Świętochowskiego w Krakowie. Staraniem komitetu, urządzającego w Krakowie obchód jubileuszowy ku uczczeniu 40-lecia pracy literackiej i publicystycznej Aleksandra Świętochowskiego, odbędzie się w teatrze miejskim w Krakowie w niedzielę po południu przedstawienie, na którego program złożą się dwa sceniczne dzieła Świętochowskiego oraz słowo wstępne. Odegranym będzie mianowicie jeden z najpiękniejszych obrazków scenicznych greckich Świętochowskiego „Helvia“, oraz fragmenty „Duchów“, najpotężniejszego dzieła autora „Niewinnych“. Słowo wstępne, które zawrze charakterystykę twórczości Świętochowskiego, wygłosi uproszony przez komitet p. Adolf Nowaczyński.

Nieludzkim majstrem jest szewc Gwóźdź przy ulicy Pędzichów. Złe obchohzenie się z robotnikami jest u niego na porządku dziennym. Dnia 30 b. m. pobił terminatora swego Stanisława Szczurka w tak okropny sposób, że biedny chłopak musiał o godzinie 10 w nocy bez ubrania uciekać z warsztatu. Pobicie nastąpiło z tego powodu, że Szczurek robił majstrowi wyrzuty za to, że mimo iż robi u niego już 3 lata, nie jest do Kasy chorych zapisany.

Organizacya robotników szewskich powinnaby się zająć tym majsterkiem.

Dozorca Wawelu, niejaki Bałuk, wyprawia ciągle awantury z pracującymi przy restauracyi Wawelu robotnikami. Pan ten prowokuje zajścia, a potem jako „uciśniona ofiara“ skarży robotników do sądu. Jedna z takich rozpraw odbyła się 26 b. m. i zakończyła się uwolnieniem zaskarżonych robotników kamieniarskich, których bronił tow. dr Marek. Bałuk za swe pieniactwo będzie musiał zapłacić znaczne koszta sądowe.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Środa: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Czwartek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Piątek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat., nap. A. Nowaczyński.

Sobota: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Przedstawienie ku uczczeniu Aleksandra Świętochowskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Umierające perły“, cztery odsłony, nap. Wł. Zalewski.

Nowiny lwowskie.

Zagadkowe zniknięcie. Znany we Lwowie lekarz dr Lesław Gluziński, który jeszcze w grudniu z. r. wyjechał na kilka dni do Wiednia, odtąd znikł bez śladu. W Wiedniu mieszkał do 11 lutego w hotelu „Savoy“, potem widziano go w Badenie, a odtąd ślad po nim zaginął.

Z kraju.

Demonstracya kolejarzy w Tarnopolu. Niedzielne zgromadzenie, zwołane staraniem towarzyszów kolejarskich było jednem z najliczniejszych, jakie się w ciągu kilku ostatnich lat odbyło w naszem mieście. Wiele osób musiało odejść nie mogąc się dostać do szczelnie nabitej sali i galeryi „Bractwa mieszczańskiego“. Obok robotników kolejowych jawiła się wielka liczba chłopów ze wsi okolicznych, nie brakło też miejscowej inteligencyi. Po wyborze prezydyum zabrał głos poseł tow. Jacko Ostapczuk i wzywał zebranych, aby wstępowali w szeregi organizacyi zawodowej, gdyż na tej drodze może nasz lud wywalczyć sobie lepszy byt.

Poparł te wywody kolejarz tow. Olearczyk, który przedstawiał jakie korzyści daje robotnikom organizacya zawodowa. Tow. Roth omawiał haniebną zdradę Koła polskiego, której się ono dopuściło na kolejarzach, głosując przeciw poprawie bytu dla tej kategoryi robotników. Wreszcie jeden z robotników dziennych podziękował tow. Ostapczukowi za jego zajęcie się robotnikami tarnopolskimi, pomimo, że nie jest posłem tego miasta. Przyjęciem rezolucyi wyrażającej oburzenie Kołu polskiemu, a podziękowanie i zaufanie posłom socyalno-demokratycznym, zakończyła się ta wspaniała demonstracya.

Zmarł w Przemyślu dr Aleksander Dworski, były burmistrz tamtejszy i poseł sejmowy, adwokat w 89 roku życia.

Szabla oficerska w robocie. W Przemyślu wtrącił się przed kilku dniami kadet 58 pułku do rozmowy studentów; przyszło do sprzeczki, w ciągu której kadet dobył szabli i jednemu studentowi zadał ciężką ranę w głowę.

Echo katastrofy kolejowej. Pamiętna katastrofa kolejowa pod Bukaczowcami, która w zeszłym roku pochłonęła kilka ofiar, grubo kosztuje skarb kolejowy. Dotąd dyrekcya stanisławowska w drodze ugodowej wypłaciła już milion K, a drugi milion będzie kolej musiała zapłacić w drodze sądowej.

Ze świata.

Pogrzeb tow. Grzegorza Gerszuniego odbył się w niedzielę w Paryżu na cmentarzu Montparnasse. Za trumną postępowało 4000 osób z wielką ilością wieńców. Nad grobem przemawiało 27 mowców, między innymi poseł do parlamentu francuskiego Rouanet. Płacząc, stała nad grobem długoletnia towarzyszka więzienia zmarłego, Wiera Figner, która za udział w zamachu na Aleksandra II. przesiedziała 17 lat w twierdzy petropawłowskiej i dopiero przed rokiem została wypuszczona na wolność.

Puryszkiewicz a Niemcy. Do utworzonego przez Puryszkiewicza Związku Michała Archanioła mają prawo wstępować nietylko prawosławni, lecz i staroobrzędowcy, oraz — Niemcy, poddani rosyjscy. Puryszkiewicz

W SZEŚĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ.

REWOLUCYA 1848 R. W GALICYI.

6

VII.

Hr. Stadion a ruch we Lwowie. — Wybory. — Bar. Hammerstein. — Reakcya. — Bombardowanie Lwowa.

Gubernator hr. Stadion od pierwszej chwili starał się uważać wiedeńską rewolucyę marcową za niebyłą dla Galicyi. Oświadczył on dziennikarzom i nakładcom lwowskim, że cenzura została wprawdzie zniesiona, że jednak aż do chwili nadania ustawy prasowej będzie dalej wykonywał cenzurę przeciw pismom niereligijnym, niemoralnym i podburzającym. Nie chciał też pozwolić na utworzenie gwardyi narodowej. Zakusy reakcyjne Stadiona rozbiły się jednak o wzmagający się coraz silniej we Lwowie ruch polityczny, tem bardziej, że, jak już wspomnieliśmy, wojsko sympatyzowało z tym ruchem ludności lwowskiej. Więc Stadion nie mógł przeszkodzić utworzeniu gwardyi narodowej i zgodził się, chcąc nie chcąc, na jej zorganizowanie, chociaż pod różnemi zastrzeżeniami; i tak każdy, kto otrzymał karabin, musiał się wpisać na listę i podpisać rewers posłuszeństwa. Ale starostom na prowincyi wydał Stadion surowy rozkaz, żeby wszelkimi środkami nie dopuszczali nigdzie do tworzenia się gwardyi narodowej. Ludności zaś Lwowa obwieścił dnia 22 marca rozporządzenie, że zakazuje noszenia broni bez specyalnego pozwolenia i zabrania wszelkich zgromadzeń ludowych i mów publicznych; obwieszczenie to groziło również wydaleniem ze Lwowa każdego, kto nie ma w mieście stałego mieszkania i nie będzie w stanie wykazać celu swego pobytu we Lwowie.

Ludność jednak nie poddała się tym zarządzeniom Stadiona, a ten nie mógł posłuszeństwa wymusić. Zakładano więc dzienniki i pisano w nich swobodnie, odbywano zgromadzenia i t. d. Rada narodowa pod przewodnictwem dziennikarza Jana Dobrzańskiego stała się rzeczywistą władzą we Lwowie i Stadion musiał jej we wszystkiem ustępować.

Gorzej było na prowincyi, a już na wsi nie było mowy o jakimkolwiek ruchu opozycyjnym wśród chłopów. Okazało się to najwymowniej przy przeprowadzonych w lipcu wyborach do zwołanego przez ministerstwo Doblhoffa do Wiednia sejmu konstytuującego. Zawrzała w Galicyi przy tych wyborach zacięta walka między żywiołami demokratycznymi a reakcyjnymi, którym władze pomagały zapomocą brutalnych nadużyć wyborczych. W miastach zwyciężyli demokraci, na wsi reakcyoniści. Z okręgów o przeważającej ludności miejskiej zostali wybrani posłowie demokratyczni, między nimi Franciszek Smolka, późniejszy prezydent parlamentu. W okręgach zaś z przeważającą ludnością wiejską ciemni chłopi wybrali skrajnych reakcyonistów, w wielu okręgach chłopów nie umiejących pisać, ani czytać, zupełnie nieoświeconych, „cesarskich“. Gubernatora hr. Stadiona wybrali chłopi galicyjscy równocześnie w dwóch okręgach.

Po odjeździe Stadiona do Wiednia cywilna władza nad krajem przeszła w ręce wojskowego komendanta Galicyi generał-zbrojmistrza bar. Hammersteina. Zapanowała więc w kraju dyktatura wojskowa i reakcya coraz zuchwalej podnosiła głowę. Bezkarność gwałtów, jakich się biurokracya dopuszczała podczas wyborów, zbombardowanie Krakowa przez generała Castiglione, zdobycie Pragi przez ks. Windischgrätza, wszystko to podniecało Hammersteina do gwałtownego stłumienia ruchu we Lwowie. Ale jeszcze nie przyszła odpowiednia pora.

Na dzień 31 lipca zapowiedziany został uroczysty obchód żałobny pierwszej rocznicy stracenia Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Generał Hammerstein próbował nie dopuścić do demonstracyi i 26 lipca ogłosił zakaz obchodu. Jednak Rada narodowa oparła się zakazowi i bar. Hammerstein zmuszony był ustąpić. W przeddzień obchodu odbyło się w przepełnionej sali publiczne posiedzenie Rady narodowej, na którem Józef Dzierzkowski, w gorących słowach uczciwszy pamięć straconych, wzywał do jednolitego i stanowczego działania, „bo reakcya nie własną może powstać siłą, lecz naszą jeno słabością“. Nazajutrz odbył się obchód przy udziale całej ludności miasta. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne, poczem nieprzeliczone tłumy udały się pochodem na górę tracenia, którą zasypano wieńcami i kwiatami. W dniu tym odbyły się i w innych miastach kraju podobne uroczystości.

Ale złowrogie chmury coraz groźniej zaciemniały słońce swobody, które zajaśniało w marcu. Gdy rewolucyjny Wiedeń został przez ks. Windischgrätza w październiku po bohaterskim tygodniowym oporze szturmem zdobyty, zwycięstwo reakcyi było w Austryi zupełne. Wtedy uznał Hammerstein moment za odpowiedni, żeby stolicy Galicyi zgotować taki los, jakiemu uległy Kraków, Praga i Wiedeń i stłumić w ten sposób cały ruch lwowski jednym zamachem. Zaledwie przyszła do Lwowa wiadomość o zgnieceniu Wiednia, kazał Hammerstein bez żadnego powodu w dniu 2 listopada zbombardować Lwów.

Zagrzmiały armaty w cytadeli, waląc w gruzy liczne gmachy i mordując ludność. Wedle urzędowego sprawozdania zabitych mieszkańców było 55, rannych 75, ale cyfry te nie są prawdziwe, bo przerażona ludność ukrywała setki zabitych i rannych, bojąc się ściągnąć prześladowania na ich rodziny.

Zbombardowanie Lwowa położyło kres wszelakiej wolności w Galicyi. Hammerstein zniósł wolność prasy, rozwiązał organizacye, stowarzyszenia, gwardyę narodową, zakazał wszelkich zgromadzeń. — Wszystko wróciło do stanu przedmarcowego. Argumenty armatnie zwyciężyły.

(Dokończenie nastąpi).

tłomaczy, iż Niemcy z prowincyj nadbałtyckich tyle złożyli dowodów lojalności, iż niema prawa i powodu traktować ich, jak „inorodców“.

Skazana na więzienie za nieznajomość języka niemieckiego. Z Bottropu piszą do Bochumskiego „Wiarusa Polskiego“, że dnia 20 marca żona Józefa Grzegorzka stawała jako świadek przed sądem. Gdy oświadczyła, że po niemiecku zeznawać nie może, ponieważ nie zna dostatecznie języka niemieckiego, skazana została na dwa dni więzienia. Dopiero za staraniem męża wypuszczono panią Grzegorzkową na wolność tego samego dnia o godzinie 4 po południu.

Ksiądz mordercą bratowej. W Bellino (Włochy) mieszkał ks. Wincenty Diapelia u brata swego. Spodobała mu się ładna żona brata i zaczął jej stawiać niecne propozycye. Gdy oburzona kobieta zagroziła mu zawiadomieniem swego męża, rozkochany księżulek zastrzelił ją i uciekł, ale został schwytany i osadzony w więzieniu.

Uwięzienie generała pruskiego. W Bazylei aresztowano pruskiego generał-majora Barnowsky'ego pod zarzutem zamordowania żony, którą znaleziono w hotelu z przerzniętem gardłem. Generał twierdzi, że żona popełniła samobójstwo, ale władze szwajcarskie nie chcą w to uwierzyć. Na razie wypuszczono go na wolną stopę za kaucyą 10.000 franków.

Rosyjska „madame Humbert“. W Nowym Jorku aresztowano oszustkę rosyjską Olgę Stein, której losy podobne są do historyi znanej francuskiej Humbertowej. Mieszkała ona w pierwszorzędnym hotelu pod nazwiskiem pani Schultz, żony oficera marynarki rosyjskiej, każdemu jednak opowiadała, że nazwisko to jest tylko pseudonimem, a w rzeczywistości jest księżną rosyjską. Żyła na wielką stopę, nosiła wspaniałe toalety, kazała zarządcy hotelu płacić swoje rachunki, a gdy ten upominał się o swe pieniądze, pokazała mu telegram z Rosyi, awizujący jej posyłkę 5 milionów rubli. Gdy nareszcie cierpliwość hotelarza się urwała, kazał ją aresztować i wtedy pokazało się, że rzekoma księżna jest znaną w Petersburgu oszustką Olgą Stein.

Omyłka druku. W wczorajszym artykule „Nowy podatek pośredni“ zamiast 1 K 10 h podatku od hektolitra nieskontyngentowanego spirytusu ma być **110 K.**

Przesilenie ekonomiczne w Ameryce.

(List towarzysza-drukarza).

Chicago, w marcu.

Obecne przesilenie przemysłowe w Ameryce daje się we znaki także i nam, drukarzom. Rzecz prosta, że tam, gdzie cierpią nędzę i głód milionowe rzesze robotnicze, my również nie możemy stanowić wyjątku. Wprawdzie jesteśmy dotknięci tą katastrofą — że się tak wyrażę — mniej, aniżeli inni robotnicy i inne zawody, ale jesteśmy bądź co bądź dotknięci i to w wysokim stopniu.

Wedle obliczeń statystycznych niektórych pism, liczba bezrobotnych w Ameryce dosięga obecnie kolosalnej liczby 5 milionów, z uwzględnieniem robotników ziemnych, którzy zresztą mają zajęcie tylko w miesiącach ciepłych, zimową porą, późną jesienią i wczesną wiosną stale są bez pracy. Fabryki jedne pozamykane, inne zaś zredukowały bądź to liczbę robotników, bądź zapłatę, bądź też liczbę godzin pracy. Bankructwa szerzą się jedne po drugich. Po ulicach snują się wygłodniałe, bezrobotne rzesze robotnicze. Kryzys wszak trwa od sześciu miesięcy, zasoby musiały się zatem wyczerpać.

Drukarzy w Chicago chodzi też setkami bez roboty. Samych operatorów maszynowych jest 300, którzy bądź to nie robią stale, bądź też pracują zaledwie po kilka lub kilkanaście godzin w tygodniu, czego w czasach o normalnym ruchu przemysłowym nie było, operatorzy bowiem byli niemal zawsze zapotrzebowani. Znacznie więcej jest bez pracy zecerów ręcznych, tak, że w Chicago dochodzi ich liczba razem z operatorami do tysiąca. Ten sam stosunek należy przyjąć i do innych miast amerykańskich, Chicago bowiem nie stanowi wyjątku — wszystkie miasta i wszystkie stany jednakowo dotknięte są kryzysem. Być może, że przyszłe wybory prezydencyalne wpłyną na ożywienie się ruchu w naszym przemyśle; dotychczas jednak nie daje się tego zauważyć.

Nie wszyscy jednak z robotników drukarskich odczuwają biedę. Nie; są np. maszyniści, czyli tak zwani tu „pressmani“, którzy zarabiają po 80, 90 do 120 dolarów na tydzień i są operatorzy, zagarniający przy każdej wypłacie po 50 i 60 dolarów. Ale to nie u nas, Polaków, zdarzają się takie zarobki, a u Amerykanów, ba, ale też nie u wszystkich, nie. Tylko największe angielskie oficyny, wydające największe dzienniki, mogą tak płacić.

Unia drukarzy polskich (Nr 546 I. T. U.) liczy niespełna 50 członków; z tych 10-ciu pozostaje bez zajęcia, niektórzy już od kilku miesięcy. Jeżeli zważymy, że unie (związki zawodowe) tutejsze nie wypłacają wsparcia w czasie bezrobocia, to los kolegów bezkondycyjnych wydać się nam musi pożałowania godnym.

Skoro już mowa o uniach, należałoby nadmienić, że nie bardzo starają się one o robotę dla swych bezkondycyjnych członków; jeżeli ten i ów sam sobie roboty nie wyszuka, może długo czekać, nimby z unii robotę dostał.

Zapomogi bywają wypłacane z kasy unijnej prawie że jedynie tylko podczas strejku, i tak: żonaci otrzymują po 7 dolarów, nieżonaci po 5 dolarów tygodniowo i to przez 8 tygodni. Jeżeli w czasie strejku są bezrobotni koledzy, to i ci bywają wciągani zazwyczaj na listę strejkujących i otrzymują zapomogę z funduszu strejkowego.

Ale i w czasie strejku unie czasami nie tak zbytnio znowu troszczą się o strejkujących. I oto przed siedmiu tygodniami wybuchł strejk w jednej z tutejszych polskich drukarń, w którym wzięli udział wszyscy koledzy tamże pracujący, mianowicie dwóch operatorów i jeden zecer. Dotychczas jednak nie otrzymali ci koledzy (ani też bezrobotni) z funduszu strejkowego ani centa. Świadczy to o żółwim pośpiechu, ale tylko w dawaniu... Sprawa cała niewątpliwie na tem ucierpieć musi.

Wyżej wymieniony strejk powstał w drukarni W. Dyniewicza (Noble st.). Pan ten znany jest jako okrutny wyzyskiwacz, jakiego ktokolwiek zna w Chicago. Jest on przytem ogromnie bogatym, prawie, że milionerem. Prowadzi on od dziesiątek lat w swej drukarni fabrykę uczniów. Przyjmuje do nauki ciągle nowych adeptów i płaci im nie więcej jak po 3 dolary na tydzień. Dopóki taki nieszczęsny człowiek robi mu za te pieniądze i nie upomina się o podwyżkę płacy, może liczyć na to, że ma robotę stałą, choćby i do śmierci; — ale niech się tylko upomni — bywa bez ceremonii wyrzucany za drzwi. Na jego miejsce p. Dyniewicz przyjmuje nowego ucznia, mniejsza o to, czy to będzie 15-letni chłopiec, czy 40-letni mężczyzna, trzy dolary dostanie z pewnością na tydzień. Jeżeli się zważy, że najlichsze utrzymanie w Chicago wyniesie co najmniej 4 dolary tygodniowo, ma się niezbity dowód, że Dyniewicz głodem zmusza robotników do pracy. Dałoby się o tym panu jeszcze bardzo dużo powiedzieć, ale szkoda czasu; koniec końcem miejsce strejkujących zajęli jego synowie, oraz nowi uczniowie trzechdolarowi.

Druką fabrykę uczniów prowadzi p. Gliniecki, właściciel drukarenki na „Kantowie“. Pan ten ponabierał z ulicy tuzin różnych ludzi, z których żaden przedtem drukarni nigdy nie widział, ponauczał ich jak mógł i ci robią na niego za marne pieniądze. Zecerowi, jeżeli się taki u niego zabłąka, płaci nie więcej jak 1·25 do 1·50 dol. dziennie (za 9 godzin).

Skoro już mowa o „fabryce uczniów“ należałoby wspomnieć dla lepszego zilustrowania stosunków o fabryce, że tak powiem, dziewcząt. Tylko, by ją zwiedzić, musimy opuścić na chwilę Chicago i przenieść się do Toledo w stanie Ohio. Są tam, (jak je nazywa właściciel ich, p. Paryski) zakłady drukarskie „Ameryki-Echa“. Tu inny przedstawi się obraz, bo miast robotników męskich ujrzymy tu same prawie dziewczęta. Wszystkie maszyny do składania (4) systemu Lanston-Monotype“ obsługiwane są przez kobiety, cała zecernia i introligatornia, wyłącznie prawie przez kobiety, całe biuro (ofice) przeważnie przez kobiety, redakcya składa się po połowie z każdej płci. W tej ogromnej drukarni, największej prawie z polskich w Ameryce, pracuje tylko jeden zecer.

Nie należy sądzić, że kobiety owe pracują w tych „zakładach“ z powodu braku ukwalifikowanych robotników męskich; o nie, ale dlatego że właścicielowi milej jest zapłacić **5** dolarów na tydzień kobiecie, niż dajmy na to **15** zecerowi, introligatorowi, lub z jakie dwadzieścia kilka operatorowi.

Jeszcze jedna polsko-amerykańska drukarska, że się tak wyrażę, plaga. Mianowicie: nieregularność wypłaty, szeroko stosowana w tutejszych oficynach. Ileż to człowiek się nałazi, naczeka, często nakłóci, a były wypadki że i pobije, zanim grosz swój zapracowany wydrze? Oficyn, płacących robotnikom regularnie, jest bardzo mało.

Smutnym faktem jest także i to, że największy dziennik polski w Ameryce: „Dziennik Chicagowski“, własność OO. Zmartwychwstańców, zatrudnia samych łamistrejków. Już od dwóch lat przeszło robotnik zorganizowany nie dostanie tam pracy. OO. Zmartwychwstańcy wynagradzają „skiebów“ (łamistrejków) niżej przyjętej skali płacy.

Maszyniści drukarscy (pressmani) zarabiają przeciętnie więcej od zecerów, lecz o otrzymanie zajęcia jest im o wiele trudniej, niż tym ostatnim. Wielu ich jest bezkondycyjnych. Należą oni do odrębnej unii, do której wkładki tygodniowe w obecnym czasie są bardzo wysokie (około 1.80 tygodniowo); zecerzy płacą miesięcznie 65 cnt, prócz podatku zarobkowego, wynoszącego 1 cnt., 2 cnt., lub więcej na dolarze, zależnie od potrzeby.

Jak zaś robotnicy świeżo przybyli z kraju są tu traktowani i z jakim uprzedzeniem na nich spoglądają, niech posłuży następujący przykład:

Niedawno pan Paryski (wszechpolski pajac) w Toledo Ohio potrzebował był stereotypera. Zgłosił się do niego pewien kolega, świeżo przybyły z kraju, a ponieważ był on przy tem i maszynistą drukarskim, został przyjęty. Nie w smak to poszło „presmanowi“ (Anglikowi) i „foremanowi“ więc zamiast dać koledze temu odpowiednie zajęcie, kazali mu nosić deski, wyrzucać gruz (bowiem p. Paryski kończył budowę nowego domu), uprzątnąć całe podwórze, i t. p. spełniać posługi. Kolega ów rad nie rad musiał się tej roboty imać, bo nie miał innego wyjścia; był bowiem bez środków do życia. Woził papier, dźwigał różne ciężary, zamiatał drukarnię i „ofis“—po jakimś czasie kazano mu trochę podłubać przy sterootypii, a w końcu po kilku tygodniach wydalono go.

W bieżącym tygodniu wyjdzie z druku nakładem „Naprzodu“ broszura:

REWOLUCYA ROKU 1848 W GALICYI.

W jej sześćdziesiątą rocznicę

napisał **Emil Haecker.**

TELEGRAMY

z dnia 31 marca.

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ciągnące się od kilku dni przesilenie przeszło dziś w stadyum aktualne. W komisyi budżetowej minister sprawiedliwości dr Klein złożył oświadczenie w sprawie sporu językowego w Czechach, po którem wszyscy posłowie czescy wyszli z sali. Zebrali się natychmiast na konferencyę, na której szczególnie radykali przemawiali zatem, aby nie brać dalej udziału w dyskusyi budżetowej, polecić obydwu ministrom czeskim wystąpienie z gabinetu i natychmiast przejść do opozycyi. W końcu uchwalono, że jeżeli dr Klein nie cofnie swego oświadczenia, mają ministrowie Fiedler i Praszek oddać swe teki bar. Beckowi do dyspozycyi.

Równocześnie odbyła się konferencya posłów niemieckich, na której również wyrażono niezadowolenie z deklaracyi dra Kleina, ponieważ ma ona pośrednio przyznać słuszność żądaniom czeskim.

Bar. Beck natychmiast udał się do cesarza dla złożenia sprawozdania z sytuacyi. W parlamencie sądzą, że **nie** skończy się na częściowem przesileniu, lecz, że obejmie ono **cały** gabinet, a razem z nim dotychczasową koalicyę stronnictw rządowych.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł Romańczuk podniósł, że w Galicyi władze polityczne mieszają się do sądownictwa. Miało to miejsce szczególnie podczas ostatnich wyborów do parlamentu, kiedy namiestnictwo lwowskie udzielało prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie wskazówek co do popełnionych przez agitatorów rzekomych przekroczeń.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała dzisiaj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Žitnik (kler. Słoweniec) podnosił, że ostrze jego wywodów nie zwraca się przeciw osobie ministra, lecz przeciw systemowi, który od dłuższego czasu jest stosowany przeciw Słoweńcom także na polu administracyi sądowej, a który sprawił, że wśród ludności słoweńskiej utarło się przekonanie, że administracya sprawiedliwości stoi w służbie polityki niemiecko-narodowej.

Mowca omawiał następnie szczegółowo postulaty swego stronnictwa.

Zabrał głos poseł Wasilko.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu przed przejściem do porządku dziennego poseł Vlad (Rumun) użalał się, że na ostatniem posiedzeniu poseł Madarasz zawołał do niego: „Ja pana spoliczkuję“ i domagał się za to zadośćuczynienia. W myśl regulaminu sprawę przydzielono komisyi dla nietykalności poselskiej.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad wnioskiem posła Nagy'ego o reformę regulaminu. Poseł Lengyel przedłożył 19 wniosków co do zmiany.

Dwunastogodzinne posiedzenie.

Berlin. Parlament niemiecki w potrójnem posiedzeniu, które trwało od 11 rano do $11^1/_2$ w nocy załatwił w trzeciem czytaniu budżet.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad projektem amnestyjnym i przyjęła art. I, zawierający amnestyę za rozruchy w czasie przesilenia winnicowego w południowej Francyi. Przy art. II prezydent gabinetu Clemenceau oświadczył, że amnestya nie dotyczy urzędników, którzy sprzeciwili się władzy, i antymilitarystów. Wniosek dep. Sembata o włączenie do amnestyi antymilitarystów odrzucono 460 głosami przeciw 73.

Masowe rewizye i aresztowania.

Petersburg. Wczoraj w nocy na kilku przedmieściach dokonano rewizyj domowych i aresztowań z powodu odkrycia nowej daleko rozgałęzionej rewolucyjnej organizacyi (?).

Zamach na macochę szacha.

Konstantynopol. Porta zawiadomiła ambasadora perskiego, że dwóch perskich anarchistów wykonało zamach na macochę szacha perskiego, księżnę Ula, która bawi na pielgrzymce w Kerbele. Obaj strzelili z okna do księżnej, która jednak żadnego nie doznała szwanku. Obu aresztowano.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 200 K, Wł. Miechoński 1 K, Tow. murarze z budowy p. Wilczyńskiego 1 K 10 h, Przez tow. Polę zebrane na zgromadzeniu syonistycznem 6 K 50 h i 5 kop. Kesten-Epelk premier dowcipów 1 K 20 h, Malinowski, Nowy Sącz 1 K 40 h, Wężyk, Nowy Sącz 1 K 72 h, Wł. Michoński 1 K, Płok 61, Spóźnieni krawcy zamiast wstępu na zabawę 1 K, L. 32 h, Kaliciński 44 h, Robotnicy kamieniarscy zatrudnieni na Wawelu 12 K.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Partyjne zgromadzenie** V. okręgu wyborczego (Kazimierz) odbędzie się we wtorek 7 kwietnia w lokalu stow. „Postęp“ przy ul. Krakowskiej 25, który z dniem 1 kwietnia zostaje przeniesiony z ulicy Miodowej 25.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 31 marca. Pszenica na kwiecień 11·26 do 11·27. Pszenica na maj 11·31 do 11·32. Pszenica na październik 9·69 do 9·70. Żyto na kwiecień 10·38 do 10·39. Żyto na październik 8·49 do 8·50. Owies na kwiecień 7·21 do 7·22. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·43 do 6·44. Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: wspaniała.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, opady, temperatura mało zmieniona i równomiernie się utrzymująca.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 h**, **tytuł 20 hal.**

Mieczysław Rościszewski: Krasomówstwo. Sztuka zabierania głosu w różnych okazyach życia codziennego. We wszystkich księgarniach i u nakładcy Stanisława Köhlera, Lwów, ul. Batorego. Cena koron 2·40, z przesyłką koron 2·80.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Poselska 15

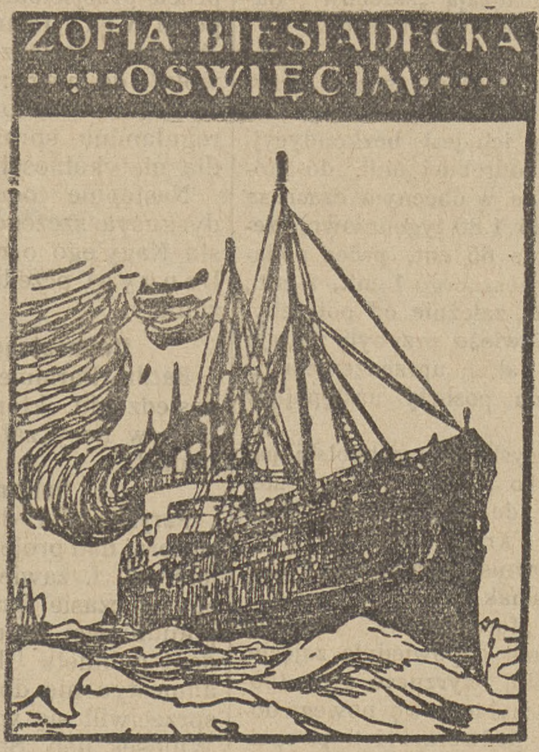
Znakomite POMADKI MIESZANE

½ klg. 1 Kor. 20 hal.

poleca **Fabryka wyrobów cukier.** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki, Kraków,** Poselska 15, (koło kościoła św. Józefa).

Kuracyjny chleb „Simonna"

poleca **handel pod firmą Wojciech Olszowski** w Krakowie **Mały Rynek (róg Szpitalnej).**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Widokówki illustrowane

w prawdziwie artyst. wykonaniu z każdej miejscowości, według fotografii lub rysunku, dostarcza szybko i taniej niż za granicą.

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Opłacam każdemu pocztę

przy odbiorze

3 klg. znakomitej kiełbasy wiejskiej
1 flaszki ¾ litra nalewki wiśniowej prawdziwej
1 szklanki musztardy francuskiej

razem za Kor. 10·—

miejscowym zaś koszta poczty wypłacam gotówką przy odbiorze.

Michał Nodzeński, Kraków, Floryańska L. 40

Wysyłka pocztą odwrotną.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

W



FALCK & CO., HAMBURG 1.

Sprzedawcy i Sprzedawczynie do bardzo pokupnego artykułu biurowego poszukiwani. Oferty pod „D" do Działu inseratowego. 397

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina m. Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo wykonania wszystkich robót będących w związku z budową domu administracyjnego oraz portyerówki i bram wpędowych na targowicy miejskiej na bydło (t. j. realności L. k. 489. Dz. VIII. w Krakowie).

Plany i warunki budowy przeglądać, oraz kosztorysy formularze i wyjaśnienia otrzymać można codziennie w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika l. 1. I. p.) w godzinach urzędowych między 9 a 1 w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie miejskiej najmniej 5% ceny ofertowej, składać można na ręce Naczelnika Administracyi akcyzy (ulica Kopernika L. 1, parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa we wtorek dnia 7 kwietnia b. r. o godzinie 12 w poł., o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy miejskiej.

Kraków, dnia 24 marca 1908.

Męski ankr. remontoir



z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk. bardzo dobrze idący na min. wyregulowany zł. 1·95, lepsze bardzo dobrze idące zł. 2·35.

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.

F. PAMM

Kraków, ul. Zielona 3.-152. 287

W wykwintnym salonie
W pokoju studenckim ::
W izbie robotnika :-: ::

:: Najpiękniejszą ozdobą ::
są obrazy Sztuki Polskiej

Sztuka Polska wyjdzie w **12** miesięcznych zeszytach zawierających **po 4 kolorowe** obrazki najznakomitszych malarzy polskich. Cena zeszytu wynosi tylko

K 1. Jedną koronę K 1.

Z przesyłką pocztową Koron 1·30. Całość Koron 12·—, z przesyłką Koron 15·60.

Zeszyt pierwszy zawierający reprodukcye dzieł Matejki, Rodakowskiego, Wyspiańskiego i Chełmońskiego wyszedł dnia 1-go kwietnia 1908 roku.

Illustrowane prospekty rozsyłam na żądanie bezpłatnie

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

...redaktor: ... Teodor... w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).